

Kobieta „paliła się” od środka po zażyciu ibuprofenu

9 maja 2024

31-letnia Jaqueline Gmack zażyła, jak co miesiąc, tabletkę przeciwbólową zawierającą ibuprofen dla złagodzenia bólu menstruacyjnego. Tym razem jednak jej organizm zareagował na znaną jej substancję w sposób nietypowy i absolutnie destrukcyjny. Po wystąpieniu syndromu Stevensa-Johnsona młoda kobieta ledwo uszła z życiem.

31-letnia Jaqueline Gmack regularnie brała niesteroidowe leki przeciwbólowe dla łagodzenia bólu o niewielkim lub średnim nasileniu. Pewnego jednak razu, po zażyciu ibuprofenu w celu złagodzenia bólu menstruacyjnego, w organizmie młodej kobiety wystąpił tzw. syndrom Stevensa-Johnsona. Jest to poważna choroba skóry i błon śluzowych, do której dochodzi w wyniku niepożądanego działania rozmaitych leków, w tym przede wszystkim leków na padaczkę, antybiotyków czy właśnie przeróżnych, przeciwzapalnych leków przeciwbólowych.

Syndrom Stevensa-Johnsona objawia się szybko postępującymi, rumieniowatymi zmianami na skórze i błonach śluzowych, pęcherzami, odrywaniem się naskórka czy wystąpieniem bolesnych nadżerek. Jednym słowem, organizm atakuje wówczas własną skórę. A bez wdrożenia odpowiedniego leczenia stan ten może zagrażać nawet życiu. I tego doświadczyła właśnie Jaqueline Gmack, która, po wystąpieniu syndromu, została wprowadzona na ponad dwa tygodnie w stan śpiączki farmakologicznej.

Lekarzom udało się uratować życie Jaqueline Gmack, ale kobieta do dziś nie odzyskała dawnego wzroku. Syndrom wyjątkowo silnie zaatakował oczy młodej Brazylijki i choć kobieta bardzo szybko rozpoczęła leczenie okulistyczne, to odzyskała jedynie 40 proc. pola widzenia. Od czasu wystąpienia syndromu Gmack przeszła 24 operacje, w tym przeszczepy rogówki, przeszczepy

błony owodniowej i przeszczepy komórek macierzystych. „Najtrudniejszą przeszkodą do pokonania jest świadomość, że nigdy nie będę miała takiego wzroku, jak wcześniej. Chciałabym znaleźć lekarstwo, które umożliwiłoby mi ponowne widzenie. Ale i tak czuję się jak wojownik” – wyznała dzielna kobieta w mediach.

Jaqueline opowiedziała też w mediach o tym, jak przebiegał u niej syndrom Stevensa-Johnsona. „Czułam się, jakbym się paliła od środka. Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Zauważyłam, że całe moje ciało jest zabandażowane, wzrok jest całkowicie niewyraźny, a w gardle mam rurkę. A do tego nie czułam żadnego bólu. [...] Lekarze powiedzieli mi, że to cud, że przeżyłam. Rodzina przez kilka dni nie pozwalała mi się oglądać w lustrze. Kiedy w końcu spojrzałam w lustro, zobaczyłam kogoś, kogo nie rozpoznałam” – opowiedziała.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk